Rok IV. Nr. 209 (958) Wilno, Sroda 14 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) Kronika reklamowa i nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Liga Narodów a Bałkany.

Ostatnie wystąpienia krytyczne pod adresem Ligi Narodów, jak również fakt podania się do dymisji senatora Jouvenela, skłoniły pewne koła do twierdzenia upadku znaczenia Ligi. Wyzyskano nawet w tym kierunku propozycję, wysuniętą przez p. Chamberlaina, aby zredukować liczbę zebrań rocznych Rady Ligi z czterech do trzech.

W sprawie tej i o stosunku Bałkanów do Ligi Narodów, odgrywających niepoślednią rolę w ogólnej polityce światowej, zwłaszcza na terenie Ligi zamieszczamy poniżej uwagi ministra Spraw Zagranicznych w Bułgarji Buroffa. *(Red).*

„Mojem zdaniem — mówi Buroff — Liga Narodów jest jeszcze i dzisiaj instytucją o doniosłości historycznej dla przyszłego rozwoju stosunków międzynarodowych. Nie rozporządza ona siłą, nie dysponuje ani flotą, ani armją, nie może przeprowadzać swych decyzyj siłą, ale ma za sobą sumienie całej ludzkości cywilizowanej. Dla tych, którzy przywiązują wagę i cenę do sumienia ludzkiego, który widzą w niem zawsze czynnik, odgrywający pewną rolę w działaniach ludzkich, dla tych wszystkich instytucja, której celem jest nietylko jednoczenie ludów i państw, lecz wszystkich istnień w imię kilku zasadniczych idei, — idei wolności, sprawiedliwości, pokoju, nie jest ona i nie może być obojętna.

Instytucja ta obejmuje nietylko wielkie mocarstwa, które bronią swych praw i interesów. Należą do niej liczne małe państwa, które nie kierują się uczuciami egoistycznemi. Znajdujemy tu Norwegję, Szwecję, Danję, Szwajcarję, Holandję, Finlandję, państwa neutralne, państwa cywilizowane, które nie mają w Lidze żadnych interesów do obrony, które odgrywają tam rolę obrońców pokoju, sprawiedliwości. Mogą te państwa napotykać często w swych dążeniach na opozycję wielkich mocarstw, które pod presją własnych interesów zaniedbywały obronę zasad słuszności i sprawiedliwości. Ale mimo to działały one z nieustającą energją. Akcja ich daje się często odczuwać. Bułgarja należy do tych państw, które już dwukrotnie i to w niedalekiej przeszłości odczuły skuteczność i użyteczność interwencji instytucji, mogącej zaspokoić w przyszłości wszystkie aspiracje i dążenia ludzkości ku triumfowi pokoju i sprawiedliwości.

Tak więc, po wojnie, zwyciężona Bułgarja stanęła przed widmem bankructwa — zamknęły się przed nią wszystkie instytucje kredytu zagranicznego. Obarczona odszkodowaniami, oddana pod kontrolę finansową, politycznie izolowana, nie miała Bułgarja żadnych widoków zaciągnięcia najmniejszej choćby pożyczki zagranicą. Pierwszym czynem, który uczynił wyrwę w murze, oddzielającym Bułgarję od reszty świata, i który zapoczątkował akcję kredytową, a w dalszych skutkach i odrodzenie ekonomiczne kraju, było zawarcie pożyczki dla uchodźców, gwarantowanej przez Ligę Narodów i notowanej na wszystkich giełdach świata, a nawet, poraz pierwszy od chwili państwowego bytu Bułgarji, na giełdach amerykańskich, będących obecnie głównem źródłem światowem kredytu.

Operacja ta została dokonana w bardzo krótkim terminie, dzięki polityce bułgarskiej, którą oceniono jako politykę zdrową, racjonalną i gwarantującą krajowi powrót do równowagi gospodarczej. Pożyczka ta okazała się możliwa, ponieważ Bułgarja zdążyła odzyskać sympatję wszystkich krajów europejskich. Istotnie — wystarczyło jedno tylko veto w Lidze, aby zawarcie pożyczki uniemożliwić.

Był to zresztą pierwszy etap. Nastąpiły inne kwestje, do rozstrzygnięcia których należało uzyskać jednomyślną decyzję wszystkich członków Ligi. Należało załatwić sprawę gwarantowania pożyczki przy użyciu części wpływów skarbowych, zabezpieczenia konwersji tych wpływów w złocie na pokrycie kuponów i amortyzacji. W jednym i w drugim wypadku należało uzyskać aprobatę komisji odszkodowań, rezydującej w Paryżu. Po długich zabiegach uzyskano wreszcie aprobatę komisji.

Obecnie wystarczy, aby Bułgarja znalazła się w sytuacji uniemożliwiającej jej spłatę odszkodowań w złocie, a będzie ona miała prawo żądać dla siebie odroczenia tych spłat. Komisja odszkodowań wyłoniła sama z siebie komisję trzech (delegat komisji, delegat wierzycieli Bułgarji, delegat Trybunału Rozjemczego w Hadze), która ma prawo decydować bezapelacyjnie o odroczeniu spłat, jeśli stwierdzi, iż Bułgarja nie może płacić bez ryzyka dla swych finansów. Tak więc rząd i parlament bułgarski mogą decydować same o konieczności przedłożenia komisji trzech wniosku, dotyczącego eventualnego odroczenia spłat odszkodowawczych.

Bułgarja jest zatem zupełnie zdecydowana pozostać w Lidze Narodów i współpracować z nią, uznając całą korzyść tej instytucji. Jesteśmy w Lidze i zostaniemy w niej, ponieważ jesteśmy przekonani, że działalność jej zgadza się w zupełności z celami i słusznemi dążeniami Bułgarji.

A nawet, gdybyśmy my — optymiści, zgodzili się, co jest zresztą wykluczone, z opinją pesymistów, którzy widzą w Lidze instytucję, zmierzającą do upadku, to i wówczas nie nam, nie Bułgarji wypadałoby zainaugurować hymn pogrzebowy. Bankructwo Ligi byłoby bankructwem cywilizacji europejskiej. Bankructwo Ligi Narodów byłoby bankructwem idei pokoju i sprawiedliwości.

Aleksander Buroff.
Minister Spraw Zagranicznych Bułgarji.

Posiedzenie sekcji komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych województw wschodnich.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji komitetu rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich.

W naradzie wzięli udział p. p. Wasilewski, Loewenhertz i naczelnik Wydziału Polskiego Suchenek, oraz delegaci Min. Wyznań Rel. i Ośw. P. Wysłuchano sprawozdania tych ostatnich prac, dotyczących szkolnictwa mniejszościowego.

Następnie wysłuchano sprawozdania delegatów ze zjazdu mniejszości narodowych, który odbył się w Genewie oraz kongresu sjonistycznego w Bazylei.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Terror na Litwie.

KOWNO. 13. IX. (ATE). W Taurogach rozpoczęła się sesja sądu polowego nad uczestnikami powstania.

Przez dwa dni obrad sąd wydał wyrok śmierci na pierwszych sześciu najbardziej winnych przywódców powstania. Wyrok wykonano dziś zrana.

Sesja sądu polowego trwa nadal.

Na ławie oskarżonych zasiada wielu niepełnoletnich.

*

KOWNO. 13.IX. (ATE). Według informacyj osób prywatnych przebieg rewolty w Taurogach przedstawia się następująco:

W godzinach rannych mieszkańcy miasta obudzeni byli krzykami i strzałami. Na ulicach pojawiły się gromady uzbrojonych osobników, którzy rekwirowali automobile. Szoferom kazano pod karą śmierci wypełniać polecenia powstańców.

Wielu powstańców było pijanych. Niektórzy z nich chodzili po ulicach, krzycząc: „Precz z burżujami i faszystami". Powstańcy chodzili po sklepach i zabierali rzeczy, pieniędzy jednakże nie brali.

W Banku Litewskim zjawiła się grupa uzbrojonych powstańców, którzy zażądali 200 tys. litów i 3 tys. dolarów. W kasie Banku znajdowało się wówczas około półtora miljona litów, o czem powstańcy jednakże nie wiedzieli i wydano im tylko żądane pieniądze.

Powstańcy powypuszczali więźniów, a w celach umieścili aresztowanych urzędników.

*

RYGA. 13. IX. (ATE). Według doniesień prasy łotewskiej część powstańców w Taurogach schroniła się na terytorjum łotewskie.

„Jaunakas Zinas" donosi, iż kap. Majus nie uczestniczył w zamachu wcale, lecz pod nazwiskiem jego działał nieznany bliżej osobnik.

*

KOWNO. 13. IX. (ATE). Stronnictwo socjaldemokratyczne na Litwie zamierza w tych dniach urządzić obrady z okazji 20 rocznicy istnienia. Rząd litewski jednakże nie pozwala na urządzanie żadnych zebrań socjaldemokratycznych.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 13.IX (Pat.) W „Journal de Geneve" Martin zastanawia się nad znaczeniem zakończonej w dniu wczorajszym ogólnej debaty na plenum Zgromadzenia nad sprawozdaniem Rady Ligi. Mówiąc o wystąpieniu polskiem, autor artykułu stwierdza, że możnaby w ostateczności zgodzić się na wprowadzenie propozycji polskiej do zwykłej rezolucji Zgromadzenia głosowanej imiennie. W ten sposób postanowienia zawarte w rezolucji nie wiązałyby wprawdzie państw, uspokoiłyby jednak narody, utrudniając wybuch wojny. Należy natomiast starannie baczyć, aby nie osłabić tekstu tak dalece, by pozbawić go wszelkiego znaczenia. Pierwotny projekt Polski wykluczał wszelką wojnę, jako sposób rozstrzygania konfliktów międzynarodowych. Było to jasne, wyraźne i skuteczne. Zgadzając się na dodanie słów: „napastnik" do słowa „wojna" Polacy zmniejszyli znacznie doniosłość ich manifestacji. Jednakże Polacy osiągnęli podwójną korzyść. Skłonili oni Stresemanna do stwierdzenia, że układy locarneńskie stosują się zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie i że Niemcy podpiszą protokół, dotyczący międzynarodowej kompetencji haskiego Trybunału Sprawiedliwości. Tę deklarację Stresemanna należy czytać ogięcinie. Pierwsze oświadczenie nie oznacza bynajmniej, że układy locarneńskie mają identyczne znaczenie na Wschodzie i na Zachodzie. Co dotyczy podpisania protokółu, to ma ono bardzo nikłe znaczenie, o ile nie zostanie potwierdzone przez ratyfikację. Wszakże oświadczenia te są dowodem pokojowego i pojednawczego nastroju rządu niemieckiego.

Briand dobrze uczynił, podkreślając je i wzmacniając w ten sposób pośrednio zobowiązania powzięte przez Stresemanna.

*

GENEWA, 13.IX (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszym wywiadzie z łotewskim ministrem Spraw Zagranicznych Zeelensem dodać należy, że według ministra przy zawieraniu paktu o nieagresji z Rosją, Łotwa nie przyjmie żadnych zobowiązań sprzecznych z zasadami paktu Ligi Narodów. Mówiąc o polityce zbliżenia między państwami bałtyckiemi minister zaznaczył, że państwa te muszą być reprezentowane w Radze Ligi i dlatego Łotwa popierać będzie kandydaturę Finlandji.

O Polsce minister Zeelens powiedział co następuje. Z sąsiadką naszą Polską byliśmy zawsze i pozostajemy w stosunkach przyjaznych i dbamy specjalnie o rozwój stosunków gospodarczych, zawierając z nią traktat handlowy, co do którego pertraktacje są już na ukończeniu. Traktat ten będzie wkrótce podpisany. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, mogąc stwierdzić, że Polska czyni wszelkie wysiłki dla stabilizacji pokoju w Europie Wschodniej.

Nawiązując do rokowań polsko-rosyjskich o zawarcie traktatu nieagresji i handlowego, minister oświadczył, że realizacja tej polityki będzie miała dodatnie wyniki dla ustalenia się sytuacji politycznej nietylko między Polską a Rosją, lecz również na całym Wschodzie Europy.

Konferencja Komisji Komunikacji i Tranzytu.

GENEWA, (Tel. wł.) W Genewie zakończyła swe obrady trzecia konferencja Komisji Komunikacji i Tranzytu.

Konferencja zaleciła utworzenie przy sekcji tranzytowej Ligi Narodów biura, gromadzącego wiadomości polityczne z dziedziny rozwoju komunikacji i przyjęła szereg zmian statutowych i regulaminowych dla całej Komisji Komunikacji i Tranzytu. W sprawie paszportów osób bezpaństwowych konferencja ograniczyła się do zalecenia jednostajnego typu tych paszportów.

Wszystkie zalecenia konferencji będą wysłane rządom do wypowiedzenia się.

Wreszcie dokonano wyborów członków tranzytowych na nową kadencję. Do komisji weszły: Łotwa, Szwecja, Jugosławja, Finlandja, Holandja, Szwajcarja, Austrja, Grecja, Portugalja, Kolumbja, Panama, Salwador i Siam.

Polska, która przez dwie poprzednie kadencje zasiadała w komisji w obecnym okresie nie mogła być zgodnie ze statutem ponownie wybrana.

Masowa rzeź.

PEKIN, 13.IX. (Pat.) Tutejsze dzienniki chińskie donoszą, że w następstwie zabicia kilku żołnierzy Feng-Ju-Ksianga w Czan-Fu w północnej części prowincji Honan wojska Feng-Ju-Ksianga dokonały w tem mieście straszliwej, masowej egzekucji, zabijając ludzi bez różnicy wieku i płci. Uchodźcy z Czan-Fu twierdzą, że podobna masowa egzekucja nigdy dotychczas nie miała miejsca. Liczba zabitych wynosić ma według ich opowiadań 30.000—80.000.

Wiadomości polityczne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 11 rano przywódcy klubów poselskich udali się do mieszkania własnego marszałka Rataja, gdzie odbyła się narada przedstawicieli klubów. Narada ta miała wyjaśnić stanowisko, jakie zajmą przedstawiciele Sejmu na wyznaczone na popołudnie tegoż dnia posiedzenie Konwentu Senjorów.

Oczywiście w pierwszym rzędzie chodzi o stanowisko do rządu. Jak to zaznaczaliśmy istnieje wśród opozycji dążenie do szeregu wniosków, atakujących rząd. Między innemi ma być zgłoszony wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu.

W ostatniej jednakże chwili w klubach daje się zauważyć wahanie. Odzywają się głosy, iż należy dążyć do pracy pozytywnej, że należy odłożyć ataki na rząd na czas późniejszy. Jedynie sprawa samorozwiązalności Sejmu, będąca, jak wiadomo, postulatem lewicy z P. P. S. na czele, utrzymuje się na powierzchni. Socjaliści uważają załatwienie tej sprawy w myśl żądań Sejmu za konieczne.

⊚

O godz. 6 wieczorem odbyło się wczoraj pod przewodnictwem marsz. Rataja posiedzenie Konwentu Senjorów, na którem wypowiedziano się, ażeby zwołanie pierwszego posiedzenia Sejmu bieżącej sesji jesiennej wyznaczone zostało na poniedziałek 19 b. m. o godz. 4 po południu.

Porządek obrad jest identyczny z porządkiem obrad, wyznaczonym na 338-em posiedzeniu Sejmu w dniu 15 lipca r. b. Posiedzenie to nie doszło do skutku, jak wiadomo, z powodu zamknięcia sesji.

⊚

Ze strony prezydjum Sejmu i Senatu urzędowo komunikują, że onegdaj w godzinach południowych marszałkowie Sejmu i Senatu udali się do Pana Prezydenta i oświadczyli, że zarządzenie, dotyczące zwołania sesji Sejmu i Senatu na 13 względnie na 22 b. m. a więc po upływie dwutygodniowego okresu czasu nie daje się pogodzić z postanowieniami art. 25 Konstytucji.

⊚

W dniu wczorajszym p. w.-premjer Bartel przyjął ministra Robót Publicznych Romockiego i ministra Poczt i Telegrafów Miedzińskiego.

⊚

Na posłuchaniu u ministra spr. wewn. gen. Składkowskiego był w dniu onegdajszym senator Karpiński z Koła Ukraińców w sprawie pozbawienia go obywatelstwa polskiego.

Sen. Karpiński złożył na ręce p. ministra kopję rekursu wniesionego do II instancji przeciwko bezprawnemu orzeczeniu starostwa.

P. min. Składkowski oświadczył, że sprawy tej nie zna i że ją rozpatrzy.

Generał Zagórski znalazł się?

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj rozeszły się w Warszawie pogłoski, iż gen. Zagórski, którego tajemnicze zniknięcie wywołało taką sensację ma się znajdować w Gdańsku na Vesterplatte.

Na ślad jego pobytu wpadły podobno władze na podstawie listu, który gen. wysłał do swych przyjaciół w związku ze swą sprawą.

W związku z tą sensacyjną pogłoską „Rzeczpospolita" wydała nadzwyczajny dodatek, który nie został skonfiskowany.

Czy wiadomość ta jest prawdziwą — okaże najbliższa przyszłość.

Trajkowicz posiadał kompromitujące dokumenty.

Sprawa zbrodni w murach poselstwa sowieckiego wbrew pogłoskom rozpuszczanym przez dość podejrzane źródła, nie zeszła bynajmniej z porządku i nadal jest przedmiotem bardzo szczegółowych dochodzeń, prowadzonych przez władze sądowe.

Badane są najrozmaitsze szczegóły zarówno z życia działalności osoby zamordowanego Trajkowicza, jak i osób, które w ostatnich czasach starały się go opłątać jakiemiś podejrzanemi sprawami, a które przypuszczalnie nosiły się ze zbrodniczemi planami.

O ile jest nam wiadomo, rysuje się coraz wyraźniej charakter zbrodniczego wydarzenia i być może w niedalekim czasie władze będą miały możność wyrobienia sobie już zupełnie zdecydowanego poglądu o przyczynach i pobudkach, jakie się złożyły na akt zabójstwa Trajkowicza.

Szczególnie zeznania Bohdanowicza posiadają duże znaczenie. Ponadto poważne zastanowienie wzbudza fakt, że u Trajkowicza po zabójstwie znaleziono kieszeń marynarki odwróconą nazewnątrz, świadczy to, że był on zaraz po zabiciu doszczętnie obrewidowany. Fakt owego rewidowania potwierdza podobno Bohdanowicz, utrzymując, że widział, iż czegoś przy trupie szukają.

Te i inne szczegóły coraz bardziej utwierdzają w przeświadczeniu, że Trajkowicza ktoś wciągnął do gmachu drogą podstępu i że posiadał on najwidoczniej przy sobie pewne dowody, któreby mogły skompromitować Sowiety.

Sowiety proponują Francji pakt „przyjaźni".

PARYŻ. 13 IX. (Pat). Jak donosi „Le Matin" w czasie ostatniej wymiany depesz między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego, Cziczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie paktu przyjaźni i nie mieszania się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt o nieagresji obowiązywałby jedynie rząd sowiecki, czy też i Trzecią Międzynarodówkę, oraz przypomina, że w październiku 1924 roku Herriot i Cziczerin ułożyli się, iż nie mieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin" pisze: Kto może zaręczyć, że podpis Cziczerina będzie miał większą wartość w 1927 roku niż w roku 1924.

Epidemja porażeń mózgowych.

BUKARESZT, 13 IX. (Pat.) Oficjalny komunikat donosi o 150 wypadkach porażenia opon mózgowych u dzieci. Epidemja panuje głównie w Bukareszcie. Wypadki zachorowań mnożą się w dalszym ciągu. Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

DO CZYNU.

Inicjując na łamach naszego pisma myśl zerwania z polityką w związkach b. żołnierzy polskich i utworzenie jednej tylko organizacji b. wojskowych, do której weszliby wszyscy żołnierze, którzy przyczynili się do ugruntowania niepodległości Polski, czyniliśmy to w tem przeświadczeniu, że ideja ta dostatecznie już dojrzała i że tylko brak w tym kierunku stanowczej inicjatywy ze strony zainteresowanych związków tamuje jej realizację.

Bylismy pewni, że rzucona przez nas myśl zainteresuje szerokie rzesze b. wojskowych, którzy już nie od dzisiaj narzekają na anormalne stosunki, panujące w związkach b. wojskowych. I nie omyliliśmy się. Myśl naszą podchwyciło szereg organów prasy polskiej, a ostatnio w w miejscowej prasie ukazało się kilka artykułów, których autor, „były wojskowy" stawia ją w konkretnej płaszczyźnie, podając sposób, w jaki ma dojść do skutku projektowany „Ogólny Związek b. Wojskowych Polskich".

My ze swej strony zamieszczamy poniższy list podpisany przez „Legjonistę", który również stawia konkretne propozycje, zmuszające do zerwania w związkach z polityką, zatarcia różnic związkowych, wytworzonych przez egotyczną robotę partyjną i w rezultacie do utworzenia jednego wielkiego związku.

Jak dotychczas, głosy, jakie się pojawiły w tej sprawie na łamach prasy i to różnych odcieni—są w swej tendencji jednobrzmiące i zupełnie zgodne. Potrzeba utworzenia jednej tylko organizacji b. wojskowych jest więc poważnie doceniana.

Kontynuując więc podjętą przez nas akcję, otwieramy swe łamy dla wszystkich organizacyj b. wojskowych, aby się wypowiedziały w tej, ze wszechmiar poważnej i palącej sprawie, wierząc, że apel nasz nie przejdzie bez echa. (*Red.*)

„Kurjer Wileński" zainicjował piękną myśl, zmierzającą do zerwania z separatyzmem wśród związków b. wojskowych i utworzenia jednego ogólnego **związku** do któregoby weszli wszyscy b. żołnierze polscy, poczynając od legjonistów, a kończąc na halerczykach i dowborczykach. Jak to widać z zainteresowania się tą sprawą innych pism, myśl ta zaczyna dojrzewać i bliski już jest dzień kiedy utworzy się jeden tylko związek b. żołnierzy polskich.

Doceniając ogromną wagę tej słusznej inicjatywy, jako były legjonista chciałbym dorzucić kilka uwag, które leżą każdemu żołnierzowi polskiemu na sercu i chcę wierzyć, że p. Redaktor nie odmówi mi zamieszczenia moich skromnych uwag na łamach swego poczytnego pisma.

Gdyśmy w pamiętny dzień sierpniowy 1914 roku wyruszali w Pierwszej Kompanji Kadrowej z Oleandrów, rzucając na szalę wielkiej, wszechświatowej wojny zbiorowy wysiłek dla wywalczenia nękanej długą niewolą Polski niepodległości. Komendant Piłsudski powiedział nam, że od tej historycznej chwili nie powinno być różnic między związkami i drużynami, a musi być tylko jeden żołnierz polski.

Słowa te utkwiły mi wówczas głęboko w pamięci i czytając ostatnie artykuły „Kurjera" w sprawie utworzenia jednego związku b. wojskowych, przypomniałem je sobie.

Niezdrowem jest społeczeństwo, w którem co człowiek, to obóz—niezdrowemi są stosunki wśród b. żołnierzy polskich, którzy dzielą się aż na 23 związki, wzajem się zwalczające. I pytam, jak pyta ostatnio o to całe społeczeństwo—cóż jest tego powodem?

Wprawdzie każdy ze związków ma swoje odrębne piękne tradycje formacyjne, wprawdzie dążność do kultywowania bohaterskich przejść przeżywanych przez każdy związek w innych warunkach stwarza między nimi pewne różnice, ale wszystkie razem wzięte łączy jedno — mundur żołnierza polskiego, któremu bez różnicy, na jakim walczył froncie i pod jakim występował sztandarem jedna myśl przyświecała — wywalczenie niepodległości Ojczyźnie.

W okresie, kiedy w trudzie i znoju krwią swoją wykreślaliśmy obecne granice, nie pytano nas z pod jakiego jesteśmy znaku, bo wspólnym naszym znakiem był karabin, który z jednakową siłą dzierżył w swej dłoni żołnierski, rozrzucony po różnych pułkach i dywizjach i legjonista i halerczyk i dowborczyk czy też bajończyk. Nie było wtedy separatyzmów formacyjnych. W obliczu niebezpieczeństwa zjednoczyliśmy się wszyscy bez wyjątku. Czemuż więc, gdy wojna ustała rozdzieliliśmy się aż na tyle obozów? Skąd powstały te różnice? Komu na tem zależało?

Partyjne rekiny, szukające odskoczni dla swej osobistej karjery i baz operacyjnych dla swej partyjnej roboty politycznej, wykorzystały nieistotne różnice, biorące swój początek w tradycjach formacyjnych — podzieliły nas na więcej i mniej zasłużonych, na patrjotów i zdrajców.

I tu powtórzę za „Kurjerem": **„Trzeba raz nareszcie** skończyć z podziałem na więcej i mniej zasłużonych. W obliczu Ojczyzny wszystkie formacje, które walczyły o Jej niepodległość, jednakie położyły zasługi. Droga do usunięcia tego podziału, krzywdzącego każdego b. żołnierza, prowadzi tylko przez utworzenie jednego wielkiego związku b. wojskowych.

Dlatego każdy związek, jak legjonistów tak hallerczyków i dowborczyków winien wysłać delegatów i na wspólnej konferencji porozumiewawczej uzgodnić swe stanowisko. A sądzę, że żaden b. wojskowy polski nie zaprzeczy, że dążność do realizacji idei utworzenia jednego wielkiego związku b. wojskowych jest palącą koniecznością.

My, b. żołnierze, którzy w okresie walk o niepodległość Polski mieliśmy sobie powierzone jej losy i potrafiliśmy bez obecnych rekinów partyjnych chlubnie wywiązać się z włożonych na nas zaszczytnych zadań dziejowych — mamy dość polityki w związkach.

Legjonista.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

— **Połączenie telefoniczne Warszawa — Moskwa.** Przeprowadzone w czasie od 3 do 6 września b. r. próbne rozmowy na linji telef. Moskwa — Mińsk—Baranowicze—Warszawa, wypadły zupełnie pomyślnie. W najbliższej przyszłości należy się spodziewać oddania tej linji do użytku publicznego.

— **Przysposobienie wojsk. w wyższych sow. uczelniach naukowych.** W dn. 5.IX b. r. rozpoczął się w Moskwie zjazd kierowników przysposobienia wojskowego wszystkich wyższych sow. uczelni naukowych. Na zjeździe tym postanowiono między in. wprowadzić obowiązkowe przysposobienie wojskowe we wszystkich wyższych żeńskich zakładach naukowych. Przysposobienie wojskowe akademików mężczyzn zostanie rozdzielone w ten sposób, że w zależności od warunków fizycznych i wiadomości fachowych część z nich odbywać będzie przeszkolenie w zakładach przemysłu wojennego, a część w wojskowych obozach ćwiczeń.

— **Stosunki w fabrykach.** W Charkowie odbyła się narada inżynierów przemysłu metalurgicznego, którzy jednogłośnie stwierdzili upadek dyscypliny wśród robotników oraz brak robotników wykwalifikowanych.

Wydajność pracy w fabrykach sowieckich jest bardzo mała, ponieważ **większość** robotników zmienia się prawie co miesiąc i inżynierowie zmuszeni są godzić coraz to nowych.

W jednej z większych fabryk metalurgicznych około 80 proc. wszystkich robotników otrzymało naganę za częste opuszczanie pracy. (Ate).

— **Skutki komunistycznej gospodarki.** Największa fabryka parowozów w Ługańsku została unieruchomiona z powodu całkowitego zużycia maszyn, i zaniedbania budynków, grożących zawaleniem.

Nie jest to odosobniony fakt unieruchomienia wielkiej fabryki z powodu niedbałości administracji przemysłowej.

Wielka turecka fabryka śrub w Zagłębiu Donieckiem, na której budowę wydano olbrzymie sumy, nie mogła być uruchomiona z powodu braku maszyn i sił fachowych. (Ate).

— **Wielki proces dwudziestu kilku szpiegów - terorystów** zakończył się wyrokiem, skazującym 9 oskarżonych na karę śmierci, 13 na karę więzienia od 6 mies. do lat 8 oraz uniewiniającym pozostałych czterech oskarżonych. (Pat)

— **Krwawy strajk o ośmiogodzinny dzień pracy.** „Daily Mail" donosi z Leningradu przez Berlin, że robotnicy centrali elektrycznej w Leningradzie rozpoczęli strajk celem poparcia żądania wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Przeciwko strajkującym wystąpiło wojsko, zabijając 15 z nich i 10 raniąc. (Pat).

— **Zmniejszenie produkcji w sow. przemyśle węglowym.** Według urzędowych danych w Zagłębiu Donieckiem w robu bież. wydobyto węgla o 20 milj. pudów mniej niż to było przewidywane.

Jedną z głównych przyczyn, które wpłynęły na obniżenie produkcji, mają być samowolne masowe opuszczenia dni pracy przez robotników zatrudnionych w kopalniach.

— **Przebudowa radjostacji Mińsku.** W związku z przyszłemi uroczystościami rocznicy rewolucji październikowej sow. władze białoruskie przystąpiły do rozszerzenia i zwiększenia mocy stacji radjonadawczej w Mińsku, by w dniu 10 października b. r. móc z większem powodzeniem i na dalsze odległości rzucać hasła komunizmu.

— **Oświata dla tych, którzy mają pieniądze.** Komisarjat Oświaty w Charkowie postanowił, iż tylko bezrobotni są zwolnieni od opłaty za naukę.

Następnie uchwalono skalę, podług której rodzice będą płacić za naukę dzieci w szkołach sowieckich. Normalne stawki mogą płacić tylko robotnicy i urzędnicy sowieccy. Osoby zawodów wolnych muszą płacić 200 proc. stawek normalnych, a kupcy 300%. (Ate)

— **Wyniki „tygodnia obrony" w ZSSR.** Według sprawozdania zarządu Osoawjachimu ZSSR, „tydzień obrony" i szeroko rozwinięta propaganda zwiększyły szeregi tego towarzystwa o przeszło 500.000 ludzi. W tym samym czasie zorganizowano na terytorjum ZSSR około 3000 kółek przysposobienia wojskowego (strzeleckich, gazowych i t. p.) i zebrano około 5.000.000 rubli.

— **Polskie dokumenty z czasów Napoleona w Leningradzie.** W Leningradzie został odnaleziony szeg ciekawych dokumentów w języku polskim dotyczących spraw zarządu prowincji mińskiej za czasów Napoleona. Dokumenty te są zebrane w jednej wielkiej księdze o 1200 stronach.

— **„Powodzenie" sow. wewnętrznej pożyczki industrjalizacyjnej w Białorusi Sow.** Nie zważając na intensywnie prowadzoną akcję propagandową, nowa sow. pożyczka wewnętrzna nie cieszy się wielkiem powodzeniem. „Zwiezda" donosi, że od początku ogłoszenia subskrypcji t. j. od dn. 1 IX r. b. zakupiono we wszystkich sow. inst. finansowych ZSSR obligacyj tej pożyczki na sumę 8265 rubli.

— **Jak handlują państwowe instytucje sow.** W rubryce „Do odpowiedzi" umieszczają „Izwiestja" szereg obrazków ilustrujących bolączki poniniejszych urzędów państwowych i sow. przemysłu i handlu. Niektóre z tych obrazków mają służyć typowym przykładem obecnych stosunków sow., zwłaszcza stosunków w handlu pomiędzy sow. przedsiębiorstwami państwowemi.

Oto jeden z nich:

Jedna z instytucyj sow. zakupiła olbrzymią ilość, bo aż 6000 pudów korzeni słodowych za 18000 rubli. Korzenie te po odpowiedniej przeróbce miały być sprzedane oczywiście z zyskiem.

Po upływie kilku miesięcy członkowie komisji, która miała się zająć sprzedażą ze zdziwieniem stwierdzili „ususzkę" tych korzeni na 3000 pudów. Druga komisja też po kilku miesiącach odnalazła tylko 2000 pudów korzeni albowiem 1000 pudów „zgniło".

By raz na zawsze zakończyć z tym interesem postanowiono przebrzydły ten produkt ostatecznie oczyścić. Słowo w czyn się wcieliło gorliwi pracownicy sowieccy odebrali zdatnego produktu tylko 525 pudów — reszta jeszcze wyparowała. Następnie z wielkim trudem udało się znaleźć nabywcę na czarodziejskie korzenie, któremu też je i sprzedano za 1700 rubli.

W ten sposób dzięki sprytowi, energji i sumienności swoich urzędników przedsiębiorstwo sow. „zarobiło" około 16.000 rubli.

Z całej Polski.

Bohaterstwo podczas powodzi.

Z okolic, dotkniętych klęską powodzi, nadchodzą wiadomości o licznych przykładach dzielnego i bohaterskiego zachowania się przedstawicieli władz administracyjnych i funkcjonarjuszy policji. Oto starosta pow. kałuskiego, p. Łukaszewski, na wieść o grożącem zatopieniu kopalni soli potasowej Fesp, w której znajdowali się nic nie wiedzący o powodzi robotnicy, udał się na miejsce katastrofy na doraźnie sporządzonej tratwie. Wskutek ciemności nocnych tratwa uległa rozbiciu, a starosta Łukaszewski wpadł do wody i unoszony szybkim prądem tylko dzięki przypadkowi trafił na wystające z pod wody drzewo, na które z trudem się wdrapał i przesiedział na niem kilka godzin, ponieważ wszelka akcja przyjścia mu z pomocą rozbijała się o gwałtownie wzbierającą rzekę.

W pow. kałuskim posterunkowy Kędzior wraz z gospodarzem Kuszczakiem uratowali w Dobrobianach z narażeniem życia tonącego w wezbranych wodach Łomnicy gospodarza z Nowicy.

Naczelnik straży ogniowej Angemajer oraz strażacy Grzywacz i Wolański uratowali w pow. kołomyjskim z rwących fal Prutu kilka osób. Im też należy zawdzięczać, że ocalał most drogowy i kolejowy w Kołomyi, ponieważ spuszczali się oni na linkach i drabinkach do poziomu wezbranej wody i usuwali gromadzące się u przęseł mostu belki i kłody drzewa, płynące z góry rzeki, co groziło utworzeniem zatoru, któryby zburzył most.

Starszy przodownik Tchaler wraz z posterunkowym Schamelem w Porohach pow. bohorodczańskiego naprawili z narażeniem życia linję telefoniczną na przestrzeni 800 metrów, umożliwiając w ten sposób porozumienie się z odciętą przez powódź gminą Porohy. Przy czynnościach tych posługiwali się zbitą na prędce tratwą, z której posterunkowy Schamel został przez wzburzone fale Bystrzycy Sołotwińskiej formalnie zmyty i tylko dzięki przypadkowi zdołał się uratować.

Komendant posterunku policyjnego w Dolinie, Teodor Leśkiewicz, nie zważając na rwące fale Siwki, uratował dwie rodziny z topieli, poczem przemoczony i przemarznięty udał się bezwłocznie do wsi Wygody, słysząc, iż tam grozi niechybna śmierć unoszonej przez rzekę na dachu domu kobiecie z trojgiem dzieci; wszystkich zdołał on z poświęceniem własnego życia ocalić.

Komendant posterunku w Osmołodzi pow. dolińskiego, kierując akcją ratowniczą w uzdrowisku Podlutem, uratował z wielokrotnem narażeniem swego życia kilka rodzin letników.

Strażak w Horodence, Józef Kliman, rzucił się w wezbrane fale rzeki dla uratowania tonącej kobiety z dzieckiem, co mu się szczęśliwie powiodło.

O innych przykładach poświęcenia i bohaterstwa doniesiemy w następnym numerze.

Życie Polaków zagranicą.

Polacy w Buffallo. W mieście Buffallo wraz z okręgiem zamieszkuje około 400.000 Polaków, tworząc zwarte polskie osiedla. Ten stan liczebny zwiększa się stale wskutek przyrostu naturalnego, najszybszego ze wszystkich grup narodowościowych Ameryki. Ponadto przybywa do okręgu Buffallo rocznie do 500 emigrantów z Polski.

Poziom zamożności ludności polskiej jest średni; niema wielkich przedsiębiorstw ani wielkich fortun. Polacy mają własne warsztaty pracy, przeważnie jednak pracują w wielkich fabrykach. Jeżeli fabryka zmniejsza produkcję co obecnie coraz częściej ma miejsce, to pewna ilość robotników, przeważnie Polaków—zostaje zwolniona i wtedy zaczyna myśleć o pracy na roli. Zaczynają więc zajmować się uprawą ogrodowizny, utrzymują krowy i świnie, starając się w ten sposób zdobyć sobie egzystencję.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!
Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Dr. ADOLF HIRSCHBERG

O ideę dla młodzieży.

I.

W jednem z pism krakowskich poruszono ostatnio ciekawy i ważny problem, jak zaradzić brakowi idei u naszej młodzieży. Artykuł inicjujący wywołał dyskusję, która mogłaby przybrać rozmiary poważnej ankiety; niestety, zaprzestano ogłaszania opinij i sądów pedagogów, rodziców i młodzieży, nadsyłanych z wielu stron, urywając ankietę nieomal u wstępu.

Stwierdzenie braku idei u współczesnego młodego pokolenia, czy też zubożenia ideowego młodzieży, nie jest nowe dla pedagogów i wychowawców. Skargi tego rodzaju słyszy się bardzo często na posiedzeniach rad pedagogicznych, były one już wielokrotnie wypowiadane w prasie zawodowej i publikacjach. Powszechnie wskazuje się na wojnę i towarzyszące jej objawy, jako na przyczynę i źródło obniżenia poziomu szkoły i młodzieży wogóle, oraz wyjałowienia jej życia ideowego w szczególności.

Jest to niewątpliwie prawdziwe. Jeżeli wyrównanie szkód i braków, wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie gospodarczej, jest rzeczą dziesiątków lat wytężonej pracy, skutki nieszczęścia światowego z lat 1914 i następnych na polu wychowania młodzieży tem dłużej i dotkliwiej będą pokutowały. Zatarcie przeżyć i wspomnień wyniesionych z lat pożogi, odnowienie naderwanej wrażliwości humanitarnej, głębokiego poszanowania dla życia, ścinanego przez wojnę rokotem, jest nie do pomyślenia bez upływu większego okresu czasu.

Wojna światowa, w stopniu silniejszym niż dotychczasowe, wynikła z przyczyn gospodarczych i miała na oku cele materjalne. Kierowało to umysły ku sprawom natury praktycznej, a pauperyzacja społeczeństw wysunęła sprawy materjalnego bytu i prymitywnego wyżycia z całą, nieznaną od wojny trzydziestoletniej, bezpośredniością. Dodajmy odruch życiowy, będący zaprzeczeniem śmierci, powszechną chęć używania, jeden z najznamienniejszych rysów psychicznych schorowanych społeczeństw, oraz warunki możliwie najdogodniejsze dla rozwoju niskich instynktów, tak dogodne, że zniepraviły handel do gruntu, a otrzymamy ogólne tło, na którem rozwijała się moralność i etyka młodzieży.

Sądzimy jednakże, że wszystko to nie tłumaczy obecnego jej stanu ideowego i nie wyjaśnia go bez reszty. Analiza tego zjawiska byłaby płytka, gdyby nie sięgała w pierwiastki duchowe naszej epoki, bez wątpliwości różnej od okresu realizmu Zoli. Fenomenalny rozwój nauk przyrodniczych, opanowanie sił przyrody, postęp techniczny, określiły nietylko kierunek naszego rozwoju, ale jego podstawy i nadały znamiona naszej kulturze. Nie jest gołosłownem twierdzenie, że nosi ona cechy czystej cywilizacji, przy równoczesnem osłabieniu strony kulturalnej w znaczeniu twórczem [1]). Istota naszego postępu polega na rozszerzaniu, któremu brak odpowiednika w kulturalnem pogłębieniu. Przy uznaniu dobrych i pożytecznych stron wynalazków, zmieniających warunki bytu, nie można zamykać oczu na niebezpieczeństwo, które stąd grozi. Nie mająca tradycji cywilizacja amerykańska, została już ogarnięta tem niebezpieczeństwem i grozi niem zkolei Europie. Nazywam to amerykanizmem, którego wpływ na stary kontynent, coraz silniej się zaznacza. Uchodzi dziś za pewnik, że skopjowanie stosunków i urządzeń Nowego Świata jest warunkiem osiągnięcia równie wielkiego powodzenia gospodarczego Europy. Industrjalizm posunięty do tylaryzmu, oceaniczny handel, światowa komunikacja, psychotechnicznie kontrolowany intelektualizm, urobiły naszą epokę, tworząc nowy typ duchowy i umysłowy.

Nic więc dziwnego, że młodzież nasza nosi w sobie skłonności swego czasu. Uznając je za takie, nie możemy nawet próbować przeciwdziałać im, są bowiem naturalne i pożyteczne. Rzecz w tem, by sprowadzić je do zdrowych granic, dyktowanych potrzebami życia. Lecz z drugiej strony muszą zostać obudzone wywołane i poparte momenty inne, mniej materjalistyczne popędy i potrzeby duchowe.

Wyjaśnimy rzecz bliżej na kilku przykładach.

Jesteśmy zwolennikami szerzenia przez szkołę ruchu spółdzielczego, poczucia solidarności [2]) rozumienia pożytku, który przynosi współpraca, współdziałanie i wzajemna pomoc. Ale przejaskrawienie tej propagandy musi być unikane, zaczem winna ona być prowadzona niezmiernie ostrożnie i z głębokiem wyczuciem dusz młodzieńczych. I tak nastrojone na materjalistyczną nutę zobojętnieją one na inne sprawy. Już dziś trudno poruszyć młodzież do wzruszenia się losami Walerjana Łukasińskiego, gdy z łatwością udaje się propaganda oszczędności, skądinąd pożyteczna.

Równowaga między wzrostem intelektualnym a fizycznym ma podstawowe znaczenie, ale i tu grozi przesada. Niedawne są czasy, gdy szkoła przybierała charakter instytutu wychowania fizycznego, prawdziwego „gymnasionu". Jednostronność ta została już przezwyciężona i twierdzimy, że szkoła nasza jest zdrowsza w tym względzie niż społeczeństwo amerykanizujące się i hołdujące bez miary sportowi. Jest to dziedzina, dotknięta wielu niedomaganiami i w niejednem narusza zdrową moralność. Zawodowość, kupno i najem graczy i zapaśników, zakłady i hazard, gra pieniężna wykoszlawiają cel, którym jest zdrowie i tężyzna społeczna. A trzeba pamiętać, że sprawy sportowe są dziś głównym przedmiotem zainteresowania młodzieży, która wzory do naśladowania bierze bezkrytycznie z świata sportowego.

Dorywczość i powierzchowność szerzy film. Sprawia to szybkość, z którą przesuwają się obrazy i przypadkowość doboru tematów, nawet poprawnie pomyślanych. Dwugodzinny seans upraszcza „jedność czasu" w sposób upośledzający nas w porównaniu z okresem panowania dramatu scenicznego. Wzrokowe ujmowanie obrazów przyzwyczaja do wrażeń płytszych, spływających po wierzchu. Przy wielkim pożytku kina dla szkoły, nie trzeba być ślepym na jego ujemne strony.

II.

Każda jednostka winna mieć poczucie siły własnej, by w sposób pożyteczny spełniać zadania życiowe; lecz równie ważną jest świadomość przynależności do społeczeństwa i narodu. Musimy wpajać tę świadomość młodzieży, wzbudzić u niej rozumienie, że wszelkie wartości, zwłaszcza zaś duchowe, powstają w ramach narodowej kultury. Ideały społeczne i narodowe stanowić mają centralną sferę ideową, a wychowanie szkolne powinno widzieć w tem cel swego oddziaływania. Z tego tła wywieść można i rozwinąć ideały ogólnoludzkie, humanitarne.

Urobienie w tym kierunku zawisłe jest od przedmiotów humanistycznych, leży w grupie noologicznej, w pierwszym zaś rzędzie w historji. Nauczana w wszelkich typach szkół w wielkim wymiarze, nie osiąga jednak swego właściwego celu. Powodem tego jest brak należytego zrozumienia istoty nauczanego przedmiotu i jego zadania. Nie polega ono na anegdotycznej stronie zdobywanych wiadomości. Czas wielki, by wygnać ze szkoły takie nauczanie historji, znajomość faktów i zdarzeń stanowi bowiem tylko wstępny warunek opanowania przedmiotu. Wykazywanie procesów rozwojowych społecznych i gospodarczych, postępu kulturalnego, porównawczy pogląd na religję, przegląd doktryn ekonomicznych i społecznych, wyjaśnianie instytucyj oraz spraw ustrojowych jest istotą i celem nauki historji. W ten sposób stworzony zostanie grunt, na którym oprą się pojęcia, składające się na dzisiejszy nasz ustrój i organizację państwa. Demokratyzm jest jedyną organizacją i kierunkiem, który wolno i należy forsować w naszej szkole, podawać naszej młodzieży.

Narodowa przyszłość jest katechizmem i biblją patrjotyzmu, jej poznawanie jedyną szkołą narodowego poczucia młodzieży. Swiadomość własnej wartości narodowej, gotowość podtrzymania i obrony interesów i potrzeb narodu jest rysem typu obywatela, do którego zdążamy i daje gwarancję sprawiedliwej oceny, poszanowania innych narodów. Umiar i równowaga przy wszczepianiu tych haseł wpłynie bardzo dosadnie na losy społeczeństw, oddalając od nich widmo starć zbrojnych i wojen [3]).

Urobienie obywatelskie dają prócz historji i inne przedmioty, zamykać je zaś ma nauka obywatelska „O Polsce współczesnej". Wprowadzona z powstaniem państwa, z roku na rok czyni postępy, zakreśliła sobie już wyraźnie swój przedmiot i dowiodła swego pożytku i wielkiej potrzeby. Chcemy stwierdzić na tem miejscu z całą stanowczością i naciskiem, że wymiar godzin tego przedmiotu jest wysoce niewystarczający. Nauczamy dotąd w najwyższej klasie, musi być wprowadzony co najmniej jeszcze do przedostatniej a także szóstej klasy szkoły średniej, jako kompletarny z historją.

Zamierzenia Ministerstwa W. R. i O. P. zdają się ostatnio iść w tym kierunku. Również osobno trzebaby uwzględnić ekonomję i doktryny ekonomiczne, przynajmniej w najszczuplejszym wymiarze.

Postulaty te dotyczą szkół wszelkiego typu przy zróżnicowaniu podyktowanem typem szkoły i jej planem nauczania. Sądzimy, że tą drogą skierujemy młodzież przez szkołę ku ideałom, o które walczyli przodkowie i walczą najlepsi dziś, damy młodemu pokoleniu ideę, której jej nie dostaje w chwili obecnej.

[1]) Świetnie wydobył to Oswald Spengler w dziele p. t. Der Untergang des Abendlandes; tamże ciekawe określenie różnicy między kulturą a cywilizacją.

[2]) Na tem miejscu można zauważyć, że nasz ruch współdzielczy nie posiada tak silnych cech solidaryzmu jak francuski.

[3]) Ostatnio podniosłe ustępy o tem znajdujemy u Sliwińskiego „Oddziaływanie wychowawcze na młodzież w wieku szkolnym".

Życie gospodarcze

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Ze Stow. Kupc. Przemysłowców Chrześcijan.** Zainteresowani importerzy na przywóz towarów z zagranicy objętych reglamentacją, muszą składać podania w Stow. Kup. Przem. Chrześcijan m. Wilna (Bakszta 7). Tam też można otrzymać wszelkie informacje tyczące się powyższej sprawy. (j).

— **Petycja drobnych handlarzy.** Związek Drobnych Handlarzy zwrócił się ostatnio do Magistratu m. Wilna z memorjałem, w którym prosi Magistrat o rozłożenie na raty dzierżawcom straganów miejskich przypadającej obecnie do uiszczenia zaległej tenuty dzierżawnej. (s).

— **Rzeczoznawcy żydowscy przy Izbie Skarbowej protestują.** Dowiadujemy się, iż żydowscy rzeczoznawcy w komisjach szacunkowych przy Izbie Skarbowej postanowili podać się do dymisji, motywując swój krok tem, że zdania ich przy wymiarze podatków w większości wypadków nie są brane pod uwagę.

Związek Kupców Żydowskich, z ramienia którego rzeczoznawcy żydowscy biorą udział w posiedzeniach komisji szacunkowej, dymisji tej jednak nie uwzględnił. Natomiast postanowił w sprawie tej zainterwenjować u prezesa wileńskiej Izby Skarbowej. (s).

Ceny w Wilnie z dn. 13-go września. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	38—39
Owies nowy	36—38
Jęczmien browarowy	38—40
„ na kaszę	36—37
Oleje:	
lniany	2.20—2 40
pokost	2.30—2.50
makuchy	43—45

W detalu

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	65—67
„ razowa	42—45
„ kartoflana	70—85
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.38—0.42
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.60—2.70
cielęcina	2.90—3 30
baranina	2.20—2.50
wieprzowina	3.60—3.80
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	1.00—1.20
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	14—17
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.60
„ kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.50—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	1.50—1.80
szczupaki żywe „	3.00—3.60
szczupaki snięte	2.00—2.50
okonie żywe „	3.50—3.80

Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0.30—.035
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
ser	1.50—1.90
masło niesolone	5.00—5.50
„ solone	4.20—5.00
masło deserowe	5.50—6.00
Jaja za 10 sztuk	1.80—2.00
twaróg	1.00—1.30
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.18
cebula klg.	1.20—1.30
szczaw klg.	0.10—0.15
sałata	0.10—0.15
marchew klg.	0.15—0.25
pietruszka pęczek	0.05—0.12
buraki klg.	0.15—0.20
ogórki młode dziesiątek	0.10—0.15
brukiew klg.	0.15—0.25
groch klg.	0.30—0.40
fasola klg.	0.45—0.55
kapusta świeża klg.	0.20—0.30

Giełda Warszawska z dnia 13 XI. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8 89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	358,48	357,58
Londyn	43.49	43,38
Nowy-Jork	8,95	8,91
Paryż	35.07	35 98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,50	172,07
Wiedeń	126,06	125,75
Włochy	48,68	48,56

Papiery procentowe:

Dolarówka	57, 0
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4½% ziemskie	56,00—57,75—56,25
8% warszawskie	72,50—73,00—72,50
4,5% warszawskie	59,00
5% warszawskie	61,50
5% łódzkie	68,50

Życie żydowskie.

Charakter żydowskiej emigracji z Polski na tle danych statystycznych za 1926 r.

Omawiając niejednokrotnie w tej rubryce naszego pisma zagadnienia żydowskiego ruchu emigracyjnego z Polski w zestawieniu z całokształtem ruchu emigracyjnego z Polski, stwierdziliśmy, że emigracja żydowska nie ma charakteru sezonowego, lecz że emigrant żydowski poszukuje nowych siedzib dla stałego osiedlenia się.

Ogłoszone ostatnio w publikacjach wydawanych przez Główny Urząd Statystyczny liczby dotyczące emigracji z Polski do różnych krajów w ciągu roku 1926, zawierają również ciekawe dane dotyczące emigracji żydowskiej z Polski, potwierdzające wspomniany na wstępie nasz pogląd na charakter tej emigracji.

W ogólnej liczbie 167,509 emigrantów z Polski w roku 1926 było 22,406 emigrantów Żydów, co stanowi 13,37 proc. ogólnej liczby emigrantów i odpowiada w przybliżeniu procentowi Żydów w liczbie ogólnej ludności Polski.

Odrębny charakter emigracji żydowskiej uwidacznia się dopiero przy szczegółowej analizie liczby emigrantów do poszczególnych krajów dokąd płynie prąd nieżydowskich i żydowskich emigrantów z Polski.

W ogólnej liczbie wychodźców z Polski, którzy wyemigrowali do rozmaitych krajów europejskich żydowscy emigranci stanowią zaledwie 2,37 proc., natomiast w emigracji poza europejskiej odsetek emigrantów żydowskich wzrasta do 39,3 proc.

Jeszcze wyraźniej uwidoczni się pozaeuropejski kierunek emigracji żydowskiej jeżeli się zważy, że na każdych 100 nieżydowskich emigrantów z Polski do krajów pozaeuropejskich emigruje zaledwie 20,8 osób, natomiast na każdych 100 żydowskich emigrantów z Polski do krajów pozaeuropejskich emigruje aż 87,4 osób.

Jak wiadomo kraje europejskie odpowiadają przeważnie potrzebom sezonowej emigracji, natomiast kraje pozaeuropejskie posiadają warunki odpowiadające potrzebom emigracji poszukującej nowych siedzib dla stałego osiedlenia się.

W świetle powyższego charakter emigracji żydowskiej z Polski zostaje całkowicie określony. Jest to emigracja nie sezonowa, lecz emigracja poszukująca terenów dla stałego osiedlenia się. Pogląd ten potwierdzają cyfry.

I tak z ogólnej liczby 2,797 emigrantów żydowskich w 1926 r. wyemigrowało do Francji 1569 osób, do Belgji 745 osób, do Anglji 71 osób i do Niemiec 55 osób.

Zaś z liczby 19609 do krajów pozaeuropejskich, skierowało się do Palestyny 5,813 osób, do Argentyny 4,750 osób, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 3,535 osób, do Kanady 2,795 osób, na Kubę 351 osób, do Urugwaju 294 osoby, do Australji 283 osoby.

Nawiasem zaznaczmy, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które dawniej tak wybitną rolę grały jako kraj, do którego emigrowały spauperyzowane masy żydowskie krajów środkowo i wschodnio europejskich przyjęły zaledwie 15,7 proc. ogólnej liczby żydowskich emigrantów z Polski w roku 1926.

Jak więc z powyższego zestawienia widzimy im więcej dany kraj posiada widoków na możność stałego osiedlenia się w nim, tem bardziej przyciąga on żydowskich emigrantów z Polski.

To zjawisko określa też całkowicie charakter żydowskiej emigracji z Polski. Jest to emigracja nie sezonowa, lecz emigracja stała.

Scr.

Czy były aresztowania w pow. postawskim?

We wczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego" pojawiła się powtórzona za „Wilner Togiem" sensacyjna wiadomość o aresztowaniu w Postawach 20 osób zamieszanych w aferę komunistyczno-szpiegowską.

W tej sprawie zwróciliśmy się do miarodajnych władz po wyjaśnienia i jak się okazało, wiadomość ta absolutnie nie odpowiada prawdzie. Aresztowanie więc 20 komunistów powstało w bujnej fantazji reporterzyny „Dzienniczka", który codziennie fabrykuje wiadomości z palca wyssane.

AKCJE:

Bank Dyskontowy	133,50
Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	136,00—135,25—137,00
Cukier	4,80—4,85

Wieści i obrazki z kraju

ŁUCK. Bolączki Wołynia. Niejednokrotnie przez prasę lewicową poruszane były pobieżnie niektóre sprawy narodowościowe na Wołyniu, które dzisiaj stają się aktualne i wymagają załatwienia w jaknajbliższym terminie ze względu na dobro Rzplitej, jako całości i Wołynia, jako jego składowej części.

Mówić będziemy nie o całej Ukrainie, lecz o tej części, w której ludność istotnie zamieszkuje i mówi po ukraińsku. Ukraińców na Wołyniu zamieszkuje około miljona. Rządy przedmajowe prowadziły zgubną politykę dla państwa polskiego w stosunku do Ukraińców, bagatelizowały i nie zwracały uwagi na ruch narodowościowy Ukraińców.

Zgubna endecka polityka b. wojewody wołyńskiego p. Dębskiego (obecnie obożnego O.W.P.) zraziła całkowicie miejscową ludność nietylko ukraińską, lecz i polską, a p. Dębski zyskał miano „II-oj Murawjow".

Dzięki polityce p. Dębskiego powstała i mocno zakorzeniła się partja ukraińska „Selrob", filja III Międzynarodówki. Partja ta stała się najpopularniejszą wśród mas, ma poważne wpływy i jest dziś najsilniejszą wśród wszystkich partyj ukraińskich. „Selrob" jest to przeważnie masa ciemna, o bardzo niskim stopniu kultury.

Za czerwońce sowieckie Selrob agituje wśród mas włościańskich. Selrob dzisiaj staje się tem samem na Wołyniu, czem była Hromada na Białejrusi.

Dotychczasowa polityka rządu w stosunku do Ukraińców stała na martwym punkcie, nie było wytycznej linji.

Rządy endecko-witosowe nie uznawały mniejszości narodowościowych, lekceważyły i zupełnie nie zwracały uwagi, taksamo i Endecja nie uznaje, że Ukraińcy zamieszkują na Wołyniu. I tu właśnie jest ten straszny błąd szowinizmu, który w skutkach może być fatalnym. Należy szukać jakiejś drogi wyjścia. Trzeba koniecznie rozpocząć współpracę z Ukraińcami. Rosja sowiecka, t. j, III Internacjonał z szatańską przewrotnością dąży do oderwania Wołynia od Polski.

Tuż za naszą granicą, znajduje się chłop sowiecki, który ma swoje szkoły, uniwersytet w Kijowie i wiele innych koncesyj. Tu właśnie widzimy wyścig w daniu większej swobody dla Ukraińców. U nas kończyło się wszystko dotychczas na obiecankach.

Ruch ukraiński dziś śledzi cały świat demokratyczny, taksamo, jak w 1914 roku świat śledził ruch wolnościowy Polski. Należy raz nazawsze skończyć z zgubną polityką endecką — należy dopuścić Ukraińców do samorządu. A żeby dopuścić Ukraińców do samorządu, koniecznie trzeba usunąć wadliwą administrację.

Rząd Marszałka Piłsudskiego wziął się energicznie do pracy.

Po maju na Wołyniu mamy wojewodą Wł. Mecha, wice-wojew. K. Dziewałtowskiego-Gintowta i ppułkownika Florka, którzy już w tak krótkim czasie potrafili uzyskać sympatję miejscowej ludności. Obsadzając stanowiska wyższe, trzeba pamiętać i o niższych. Nie można trzymać na stanowiskach starostów zgangrenowanych endeków, którzy zamiast działania dla dobra państwa, wyraźnie przynoszą szkodę.

W województwie wołyńskiem na 10 powiatów ¾ starostów, to ludzie z pod sztandaru p. Dmowskiego, lub Witosa.

Otóż teraz zapytamy, czy mogą współpracować ci ludzie z Ukraińcami, jeżeli ich sztandar nie uznaje narodowości ukraińskiej. Tak dalej być nie może, trzeba szukać naprawy stosunków z Ukraińcami. Sprawy powyższe pilne i załatwienie ich jest koniecznością państwową.

OPSA. Przejawy pożytecznej inicjatywy. 11 września r. b. staraniem komitetu organizacyjnego odbyło się w Opsie pierwsze walne zebranie Straży Ogniowej Ochotniczej. Zebranych osób było 90. Zagaił posiedzenie założyciel sędzia śledczy p. Bułajewski. Na porządku obrad sprawy: wybory zarządu, odczytanie statutu i wolne wnioski.

Walne zebranie jednogłośnie uchwaliło wybrać na prezesa p. Bułajewskiego, na wiceprezesa p. Lewina, na sekretarza p. Lipińskiego, na naczelnika straży p. Staniszewskiego, na gospodarza p. Dryświackiego, na skarbnika p. Saję. Do komisji rewizyjnej pp.: J. Dąbrowskiego, W. Chrola i I. Wieliczkę.

Obecny na zebraniu dyrektor szkoły rolniczej p. Józ. Dąbrowski wygłosił do zebranych następujące przemówienie: „Z radością powitać trzeba fakt założenia na terenie gminy opeskiej tak cennej placówki. Wszystkim wiadomem jest, że w ostatnich tygodniach tak straszny żywioł, jakim jest ogień, zniszczył doszczętnie w pomienionej gminie kilka zagród wiejskich. Nie jedna chata zamieniła się w zgliszcza. Zbolałe serca nieszczęśliwych tych ludzi szukały ratunku nadaremnie. Straż ogniowa, którą dziś organizujecie, stanie do walki z tym żywiołem. Osiągniecie panowie— mówi dalej mówca—dwojakie cele: będziecie ratować od zagłady mienie braci waszych i niejedno błogosławieństwo przesłane zostanie pod waszym adresem za wasz wysiłek, a drugi cel—że stając do szeregów karnych pod sztandarem Straży, nauczycie się być dzielnymi bojownikami, osiągając tem samem szkołę wychowania fizycznego, na który państwo polskie dziś duży nacisk kładzie".

Reasumując swoje wywody mówca wychodzi z założenia, że do tej cennej placówki winni się dobrowolnie zapisać wszyscy bez wyjątku różnicy wyznania i narodowości. Życzeniami jaknajpomyślniejszego rozwoju zakończył p. Dąbrowski swe przemówienie. Prawie wszyscy zapisali się w charakterze członków tak czynnych, jak popierających. Należy naprawdę życzyć nowopowstałej placówce pomyślnego rozwoju, a organizatorom, w pierwszym zaś rzędzie sędziemu śledczemu p. Józefowi Bułajewskiemu, p. Józ. Staniszewskiemu i p. Miłaszewiczowi Janowi, sekretarzowi gminy Opsa szczera podzięka.

Miejscowy obywatel L—ski.

Wśród wydawnictw.

Ateneum wileńskie. Czasopismo naukowe, poświęcone badaniom przeszłości ziem W. X. Litewskiego. Wydanie Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Rok IV zeszyt 12. Wilno 1927 r.

Dedykowany Profesorowi Ludwikowi Finklowi w roku Jego jubileuszu, zawiera zeszyt ostatni kilka poważnych rozmiarami i treścią rozpraw i recenzyj nowych wydawnictw naukowych z zakresu historji Litwy. St. Trzebiński daje w wyniku studjów archiwalnych „Zarys historji Wileńskiego Instytutu Medycznego", w którym rysuje się najsilniej osoba inicjatora Instytutu Franka. Kończy ciekawą rozprawę, pomnażającą nasze wiadomości o czasach świetności Uniwersytetu Wileńskiego, spis „skarbowych (funduszowych) studentów medycyny" Uniwersytetu i Akademji medyko-chirurgicznej w latach 1811—1842.

Prof. K. Chodynicki rozpatruje krytycznie „Legendę o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie" i zgodnie z ustaleniami X. Fijałka i Wł. Semkowicza o Piotrze Gasztołdzie, wykazuje niewytrzymałość kroniki Bychowca, źródłowej podstawy legendy. Wedle autora jest Piotr Gasztołd, „wojewoda wileński", rzekomy dobroczyńca Franciszkanów w wieku XV postacią fikcyjną, bezpodstawną jest również kronikarska notatka o wyprawie Olgierda na Moskwę na wiosnę roku 1368.

Sama legenda o męczeństwie franciszkanów, sięgająca najdalej r, 1543, ma ścisły związek z wznowieniem kultu franciszkańskiego przez biskupa kijowskiego Jana Andrusz(k)owicza, elekta kijowskiego z r. 1543 Liczba 14 pochodzi prawdopodobnie z często dającem się stwierdzić w kronikarstwie średniowiecznem zdwojeniem, a i liczba 7 sprowadza się prawdopodobnie do dwu franciszkanów, którzy znaleźli męczeńską śmierć na Litwie za czasów Gedymina. W każdym razie jest pobyt zakonników reguły św. Franciszka na Litwie Gedymina dokumentarnie stwierdzony.

W dokończeniu artykułu W. Kowalenki p. t. „Geneza udziału stołecznego miasta Wilna w Sejmach Rzeczypospolitej" znajdujemy m. in. obliczenie zaludnienia Wilna wedle podatku zwanego serebrszczyna z r. 1551. Przy przyroście naturalnym 15—20 proc. wynosiłoby ono 23—25.000 mieszkańców, ponadto jeszcze szacunkowo 2—3.000 Żydów. Cyfrę około 25—28.000 głów uważamy za zbyt dużą dla Wilna XVI wieku i niewspółmierną z jego znaczeniem i rolą gospodarczą, jakkolwiek była ona wybitna. Dokładne badania najprawdopodobniej wykażą, że cyfrę tę trzeba poważnie zmniejszyć. Przypisy zawierają spis wójtów wileńskich, kilka drukowanych poraz pierwszy dokumentów oraz spis burmistrzów i rajców rocznych (od r. 1516). skład I-go sexaginiviratu Prof. Fr. Koneczny rozpatruje „Sprawy z Mengli-Girejem 1473—1504", A. Prochaska wraca w artykule „Z dziejów unji jagiellońskiej" do kwestji litewskiej korony oraz projektu unji z r. 1446. Dział recenzyj wypełnił prof. K. Chodynicki, dając omówienie 12 publikacyj. Zamknięcie zeszytu stanowi kronika towarzystwa Historycznego.

a dr.

W sprawie budowy szpitala psychjatrycznego w Wilnie.

Dnia 10 b. m. o godz. 16-ej min. 40 w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się pod przewodnictwem pana wice-wojewody O. Malinowskiego konferencja w sprawie budowy pod Wilnem szpitala dla umysłowo chorych. W konferencji wzięli udział: przedstawiciele min. Spr. Wewn. naczelnik Wydziału Szpitalnictwa dr. Przywieczerski, i radca ministerjalny inż. Rakiewicz; przedstawiciele województwa białostockiego — naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Alchimowicz, naczelnik Wydziału Samorz. p. Janowski i przedstawiciel Sejmików województwa białostockiego p. Kurcyusz; przedstawiciele województwa nowogródzkiego—naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Domański i delegat Sejmików p. Bogatkowski; przedstawiciele Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego — naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Kozłowski, przedstawiciel grupy Sejmików województwa wileńskiego dr. Bakun, przedstawiciel Sejmiku brasławskiego p. Kwinto, przedstawiciel Sejmiku oszmiańskiego p. Kuczyński, przedstawiciel Magistratu m. Wilna ławnik dr. Maleszewski, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publ. p. St. Siła-Nowicki, naczelnik Oddziału Budowlanego inż. Przygodzki, zastępca naczelnika Wydziału Samorządowego p. Dzenajewicz oraz dyrektor szpitala psychjatrycznego w Wilnie prof. dr. Radziwiłowicz i adjunkt kliniki neurologicznej dr. Falkowski.

Konferencję zagaił p. wice-wojewoda Malinowski witając przedstawicieli Min. Spr. Wewn. i województw poczem ustalono następujący porządek obrad:

1) Wybór miejsca na szpital psychjatryczny, 2) ustalenie sposobów opracowania planów i kosztorysów, 3) kwestja powołania komitetu budowy szpitala, 4) ujęcie w formy prawne sprawy budowy szpitala i 5) wolne wnioski.

Odnośnie punktu pierwszego wyjaśniło się, że mogą być brane pod uwagę dwa miejsca w Leoniszkach i w Kojranach. Zdecydowano więc wybrać komisję, która pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego zbada wszechstronnie obie miejscowości i w terminie do 20 b. m. wyda w tej sprawie swą opinję uzgodnioną z Komitetem Psychjatrycznym Min. Spr. Wewn. Do komisji wejdzie dwóch przedstawicieli władz administracyjnych powołanych przez p. wojewodę, 3-ch rzeczoznawców oraz 2-ch przedstawicieli samorządu w osobach dr. dr. Bakuna i Maleszewskiego.

Do punktu drugiego postanowiono ustalenie sposobu opracowania planów i kosztorysów budowy przekazać komitetowi budowy z zastrzeżeniem, ażeby osoba opracowująca plany kierowała się wskazówkami lekarza psychjatry.

Do punktu trzeciego uchwalono powołać komitet wykonawczy złożony z siedmiu osób w następującym składzie: 2 przedstawicieli władz państwowych, mianowanych przez wojewodę wileńskiego, architekt, po 1 przedstawicielu Sejmików z województwa wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego oraz 1 delegat miast wydzielonych z terenu wymienionych województw.

Odnośnie punktu czwartego konferencja prosiła p. Bogatkowskiego opracować projekt statutu Związku Celowego wymienionych województw. Projekt ten w porozumieniu z zainteresowanymi wojewodami będzie następnie uzgodniony z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i przesłany do wydziałów powiatowych i miast wydzielonych, zainteresowanych w budowie szpitala.

Po przyjęciu projektu przez władze samorządowe dokonane zostaną wybory do Tymczasowego Międzywojewódzkiego Komitetu mającego zastąpić reprezentację przyszłego związku celowego.

Po wyczerpaniu powyższych punktów porządku dziennego w dalszej wymianie zdań między uczestnikami konferencji stwierdzono, że samorządy nie rozporządzają większemi środkami na uiszczenie przypadających na nie udziałów finansowych w zamierzonej budowie, wobec czego konferencja zwróciła się z prośbą do pana wojewody wileńskiego o podjęcie starań u władz centralnych dla uzyskania jeszcze przed nadejściem nowego okresu budżetowego taniego i długoterminowego kredytu dla samorządów, które w najbliższych latach nie będą mogły pokryć w całości swych udziałów w budowie.

Król ludożerców (po obiedzie).



— No, a teraz przynieś mi jeszcze jedną czarną.
— Do jedzenia, czy do picia?

Z sądów

Sprawa firmy „Singer w Moskwie".

Przed wojną cała ludność pod zaborem rosyjskim kupowała maszyny do szycia firmy „Singer", której siedziba mieściła się w Moskwie. Warunki kupna takiej maszyny były takie, że stawała się ona własnością kupującego dopiero po wpłaceniu ostatniej raty. Wybuchła wojna i firma „Singer" i jak tyle innych konieczności musiała zawiesić swoje czynności i, co za tem idzie, zaprzestać ściągania zaległych rat.

Dopiero w ostatnich miesiącach przystąpiła ona do energicznego egzekwowania pozostałych należności, ale tu spotkała się ze stanowczym sprzeciwem klijentów, którzy odmowę spłaty rat tłumaczyli tem, że zakupili maszyny w firmie „Singer w Moskwie", a obecnie występuje z pretensjami firma „Singer w Nowym Jorku". Przed kilku dniami sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Pokoju, który oddalił powództwo firmy „Singer w Nowym Jorku", jako nie przez właściwą firmę wniesione.

Tem samem ogromna rzesza posiadaczy maszyn „Singera", aczkolwiek według umowy nie mająca do nich prawa własności z powodu nieistnienia w Polsce firmy „Singer w Moskwie" stała się ich właścicielami.

Sprawa red. „Expresu Wileńskiego" Latoura i b. sekretarza Bol. Święcickiego.

Wczoraj na ławie oskarżonych w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego zasiedli: redaktor i wydawca „Expresu Wileńskiego" Marek Latour i b. sekretarz wspomnianego pisma, a ostatnio redaktor tygodnika „Nasz Kraj" Bolesław Święcicki, oskarżeni z art. 51 i 305 K. K.

Chodziło o to, że w lutym b. r. pojawiła się w „Expresie Wileńskim" sensacyjna wzmianka, w której nieujawniony dotychczas autor podał wiadomość o aresztowaniu niejakiej Trakińskiej rzekomo zamieszanej w aferę szpiegowską. Przy aresztowanej według „Expresu" znaleziono listy kompromitujące aż kilku ministrów i wyższego generała W. P.

Jak się okazało wiadomość ta— jak to zresztą w „Expresie Wileńskim" zwykle bywa — niezupełnie odpowiadała prawdzie i pozatem kolidowała ona z odnośnymi artykułami K. K., które traktują o tajemnicy śledztwa.

Red. Latour pociągnięty został do odpowiedzialności karnej, zeznając w śledztwie, że winę za umieszczenie tej wzmianki ponosi Bolesław Święcicki, który go w tym czasie zastępował. Do wczorajszej rozprawy w charakterze świadków zostali między innymi powołani reporterzy „Dziennika Wileńskiego" Sakowicz i Kossowski, oraz dziennikarz Rolicki.

Dwaj ostatni stwierdzili, że wszystkie wiadomości, które otrzymywało się z policji dostarczał do „Expresu" Sakowicz.

W rezultacie więc sędzia Jundziłł po krótkiem przemówieniu pprok. Sosnowskiego wydał wyrok, skazujący Marka Latoura na karę 100 zł. grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności na 2 tygodnie aresztu, a Bolesława Święcickiego, jako sekretarza redakcji, który nie odpowiada za materjał dostarczany przez nieścisłych reporterów uniewinnił.

KRONIKA.

Środa 14 września

Dziś: Podwyz. Krz. Św.
Jutro: N. M. P. Bolesnej.
Wschód słońca—g. 5 m. 03
Zachód „ g. 18 m. 02

URZĘDOWA

— **Nr. 16 Dziennika Urzędowego Województwa Wileńskiego.** Wyszedł z druku 16 numer Wojewódzkiego „Dziennika Urzędowego", w którym znajduje się szereg najnowszych rozporządzeń p. wojewody, a między innemi rozporządzenie o wyłączeniu miasteczka Dzisny ze strefy granicznej, zmianie nazwy gmin w powiecie święciańskim i t. d.

MIEJSKA.

— **Przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej w Urzędzie Wojewódzkim.** Wileński Urząd Wojewódzki zwrócił się do prezydenta m. Wilna z prośbą wyznaczenia z ramienia Magistratu jednego stałego członka i jego zastępcy do komisji antyalkoholowej II-giej instancji, oraz dokonania na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej wyboru jednego stałego przedstawiciela Rady Miejskiej, jak też jego zastępcy w charakterze reprezentantów do tejże komisji antyalkoholowej.

Najbliższe posiedzenie tej komisji odbędzie się w dniu dzisiejszym w Urzędzie Wojewódzkim. (s)

— **Organizacyjne posiedzenie komisyj miejskich.** We czwartek o godzinie 8-mej wiecz. w Magistracie m. Wilna odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowoobranych Komisji Technicznej, Finansowej i Rewizyjnej celem ukonstytuowania się i dokonania władz kierowniczych każdej z pomienionych komisyj. (s).

— **Stan zdrowotny m. Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu miasta Wilna zanotowała w przeciągu ub. tygodnia t. j. za czas od 4 do 10 b. m. następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne tyfus brzuszny — 10; tyfus nieokreślony — 3; pasatyfus — 2; płonica — 4; błonica — 5; ospówka — 2; odra — 3; ksztusiec — 1; gruźlica — 2; zausznica — 1 i grypa — 2. (s)

— **Inowacja.** W Magistracie m. Wilna utarł się zwyczaj, iż urzędnicy miejscy, mając do wykonania pracę terminową, za każdą godzinę pracy wieczorowej pobierali o 50 proc. więcej, niż za ten sam czas płacono im za pracę dzienną.

Obecnie jednak nowy szef Sekcji Finansowej p. ławnik Żejmo w podległym sobie resorcie zarządził, by płaca za pracę wieczorową i dzienną była identyczna. (s)

— **„Rewelacje" o szpitalu św. Jakóba.** Onegdaj na łamach żydowskiej gazety „Cajt" pojawił się sensacyjny artykulik o okropnym bałaganie w szpitalu psychjatrycznym św. Jakóba. Ponieważ artykulik ten w treści zawierał rewelacje, o których nawet pomyśleć byłoby trudno by mogły one odpowiadać prawdzie, zainteresowały się nią władze i na drugi dzień „Cajt" umieścił sprostowanie, w którym odwołał zarzuty odnośnie do szpitala, zaznaczając, że artykuł ten został bez wiedzy redakcji wławany do numeru.

Jak się dowiadujemy historja tego artykuliku przedstawia się następująco:

Przed kilkoma dniami metrampaż gazety „Cajt" wszczął z pewnym lekarzem awanturę, przytem zachowanie jego zdradzało pewną nienormalność, tak, że zamknięto go w szpitalu dla psychicznie chorych.

Po wyjściu ze szpitala metrampaż, jak gdyby nigdy nic, powrócił do pracy i kiedy nad ranem wszyscy pracownicy opuścili drukarnię bez wiedzy redakcji włamał do numeru wymyśloną przez siebie i złożoną na poczekaniu historję. W ten niepoczytalny sposób chciał on się zemścić za zaliczenie go przez szpital w poczet „niepoczytalnych.

WOJSKOWA

— **Nowy delegat Sztabu Generalnego w Wil. Dyrekcji Kolejowej.** Przed paru dniami, funkcje delegata Sztabu Generalnego przy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej objął podp. Sztabu Generalnego Zdzisław Zegestowski. (s)

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Komisji Rozjemczej.** W dniach 27, 28 i 29 b. m. odbędą się w Inspektoracie Pracy posiedzenia Komisji Rozjemczej, które rozpatrzą szereg zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcami na terenie powiatu wileńsko-trockiego. (s).

Z POCZTY.

— **Brak dyscypliny w urzędach pocztowych.** Podczas inspekcji urzędów poczt i telegrafów przez inspektora ministerjalnego skonstatowano w szeregu wypadków rażący brak descypliny służbowej pośród pracowników poczt i telegrafów, jak również niewłaściwe i uwłaczające godności urzędowania zachowanie się ich względem swoich przełożonych, a nawet w stosunku do przedstawicieli władzy centralnej.

Ustalono fakty tego rodzaju, jak naprzykład:

na zapytania służbowe inspektora ministerjalnego urzędnik daje odpowiedzi siedząc i paląc papierosa mimo, że inspektor stał;

w 20 minut po utwarciu urzędu urzędnik spożywa śniadanie, siedząc obok kierownika urzędu, a na zwrócone mu przez inspektora uwagę, że dla spożycia śniadania winien znaleść odpowiedniejszą chwilę i inne miejsce, zachował się nietaktownie, odpowiadając gburowato i opryskliwie;

woźny zwraca się do kierownika urzędu nie w formie, przysługującego mu tytułu „panie kierowniku", lecz z nazwiska i t. d.

Wobec powyższego minister Poczt i Telegrafów p. Miedziński wydał do personelu pocztowego już po raz drugi odezwę, w której kładzie nacisk, że „dyscyplina służbowa jest pierwszym i koniecznym warunkiem racjonalnej organizacji pracy w kulturalnem społeczeństwie".

Wreszcie zwraca uwagę na to, że inspektorzy ministerjalni podczas inspekcji działają z jego polecenia i w jego imieniu, wobec czego nieodpowiednie zachowanie się względem nich ze strony funkcjonarjuszów poczt i telegrafów — uważać będzie jako nieposzanowanie władzy ministra. (s).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Uchwała Zw. Zawod. Użyteczności Publicznej.** Dnia 13 września r. b. Związek Zawod. Użyteczności Publicznej powiadomił Komisję Okr. Związków Zawod. na Ziemię Wileńską o oficjalny przyłączeniu się do Kom. Okr. Zw. Zawod. z dniem 1 września 1927 r. delegując swego przedstawiciela w osobie p. Judyckiego sekretarza Zw. (S).

— **Masowe opuszczanie szeregów chadeckiego Zw. Urzędników Magistrackich.** Po objęciu władzy przez nowy Magistrat dało się zauważyć masowe opuszczanie szeregów chadeckiego Zw. Urzędników Magistrackich.

W pierwszym rzędzie członkowie ogniowej straży miejskiej w liczbie 70 osób zgłosili swe przystąpienie do Zw. Zaw. Użyteczności Publicznej (s-ki).

— **Trzeci Zw. Pracowników Magistrackich.** W ostatnim tygodniu rozpoczął swe prace nowy, a trzeci zkolei Zw. Pracowników Magistrackich rekrutujących się przeważnie z pracowników Sekcji Finansowej.

Nowy Związek PracownikówMagistrackich powstał kosztem rozałamiu w chadeckim Związku Urzędników Magistrackich. (s-ki)

— **Posiedzenie Kom. Okręgowej Zw. Zawodowych na Ziemię Wileńską.** Dnia 11 września r. b. odbyło się posiedzenie Kom. Okr. Zw. Zawod. pod przewodnictwem p. Bartnickiego, na którem załatwiono co następuje:

W sprawie organizacji Zw. Zawod. Garbarzy postanowiono zwołać zebranie na dzień 14 września.

W sprawie bezrobotnych postanowiono zwrócić się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zatrudnienie w miarę możności tychże przy robotach miejskich. Sprawę nowopowstałej Rady Robotnicz. Zw. Zawod, mieszczącej się przy ul. Wielkiej Nr. 34, referował Gryte Stanisław i pos. Pławski po niedługiej dyskusji postanowiono do wspomnianej Rady Robotniczej ustosunkować się negatywnie wobec całego szeregu sprzeczności w pismach nadesłanych do Kom. Okr. Zw. Zaw. i poszczególnych Zw. Zawod., następnie przyjęto do wiadomości wykonanie uchwały Kom. Okr. Zw. Zawod. z dnia 7-go lutego r. b. w sprawie delegowania 2-ch człon. Kom. Okr. p.p. Żejmo Jana i Kurana Zygmunta do Zarządu Funduszu Bezrobocia, oraz przekazano Zw. Zawod. Użyteczności Publicznej organizację sekcji straży ogniowej. W sprawie rozłamu wśród urzędników Magistratu postanowiono go nie popierać i żadnej pomocy nie udzielać. (S-ki).

— **Nowy zarząd wileńskiej organizacji młodzieży T. U. R.** Na ostatniem zebraniu członków wileńskiej organizacji młodzieży T. U. R. został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli jako przewodniczący F. Smosarski, zastępca M. Danilewicz, sekretarz B. Hołownia, skarbnik M. Lakner człon. zarządu zostali wybrani Sangowicz, Pietrulewicz i Kuranówna. (s-ki)

WYZNANIOWE

— **W sprawie świąt żydowskich.** Wobec zbliżających się świąt żydowskich w dniach 17, 18 i 19 października, rabinat żydowski zwrócił się do władz rządowych z prośbą o zwolnienie urzędników wyznania mojżeszowego, od zajęć służbowych w dniach świątecznych. (j).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Związek rabinów województwa wileńskiego.** Jak się dowiadujemy rabini wileńscy zwrócili się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zezwolenie im na utworzenie wojewódzkiego związku rabinów, do któregoby weszli wszyscy rabini z województwa wileńskiego.

Na czele tego związku stać będzie rabin wileński Fryd.

WYSTAWY.

— **Powszechna Wystawa Krajowa.** W roku 1929 ku upamiętnieniu 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości państwowej, zostanie otwarta w Poznaniu powszechna Wystawa Krajowa, organizowana pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przy czynnem poparciu rządu, oraz przy współudziale przedstawicieli życia zbiorowego z innych dzielnic państwa.

Wystawa trwać będzie od 1-go czerwca do 1-go października 1929 roku i obejmie wszystkie dziedziny wytwórczości kulturalnej i gospodarczej w Polsce.

Celem tej wystawy jest zadokumentowanie przed światem żywotności państwa polskiego, wykazania swoim i obcym rozwoju kultury polskiej i znaczenia gospodarczego kraju naszego.

W związku z tem p. wojewoda wileński Raczkiewicz otrzymał od Komitetu Wystawy pismo, z prośbą poparcia poczynań i zamierzeń wymienionego Komitetu Organizacyjnego.

Przyjmując pod uwagę nader doniosłe znaczenie tego olbrzymiego przedsięwzięcia ogólno-narodowego zwrócił się p. wojewoda Raczkiewicz do wszystkich samorządów, położonych na terenie województwa wileńskiego, by przyjęły czynny udział w tej wystawie, a to w pierwszym rzędzie przez podpisanie deklaracyj gwarancyjnych, co, zabezpieczając Komitetowi niezbędne fundusze, znakomicie ułatwiłoby wykonanie zamierzonego dzieła. (s).

Z KASY CHORYCH

— Kasa Chorych m. Wilna podaje do wiadomości ubezpieczonych, że stacja opieki nad matką i dzieckiem przy Kasie Chorych (Dominikańska 15) będzie od dn. 15 b. m. czynna w godz. od 11-ej do 3 ej ppł., w którym to czasie będą przyjmowały dr. Brodzka (12—1) i dr. Muraszkówna (1—3).

5271—j.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro tylko dwa razy grana będzie świetna, pełna humoru komedja St. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", która rok temu grana była z największem powodzeniem w Teatrze Polskim.

Radjo.

ŚRODA 14 września.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
15.30. Przerwa.
16.30. Audycja dla dzieci.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jan Dworakowski dyr.), Józef Sendecki (śpiew), Stan. Nawrocki (akomp.).
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. „Skrzynka pocztowa" p. Marjan Stępowski.
19.15. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.35. Odczyt „O zakładniku chmielników" wygłosi prof. Witold Staniszkis.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.00. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa.
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikat P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Kizieniewicz Helena zam. Szyszkinia Góra 3, za pomocą wypicia esencji octowej usiłowała popełnić samobójstwo. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Św. Jakóba. Przyczyna — nieporozumienia na tle rodzinnem.

— **Nieudana kradzież garderoby.** Przed paru dniami niejaka Helena Borejko zamieszkała Ressa 4, wchodząc do mieszkania po dłuższej nieobecności przekonała się, iż została doszczętnie okradziona z garderoby damskiej.

Policja jednakże wpadła w dość krótkim czasie na trop i odnalazła sprawczynię kradzieży w osobie Jadwigi Lewko zam. przy ul. Mahometańskiej 12, u której rzeczy pochodzące z kradzieży odnaleziono.

Selekcja zawodowa.

Organizacja praktyczna selekcji zawodowej wykazuje w Europie coraz większe postępy.

We Francji z inicjatywy Ministerjum Oświaty przystąpiono już w szkołach początkowych do organizowania komisyj, mających określać uzdolnienia i inklinacje zawodowe uczniów. Komisje szkolne mają się składać z dyrektora, nauczycieli danych klas, lekarza szkolnego, specjalisty psychotechnika i dwóch delegatów zawodowych: przedsiębiorcy i robotnika.

W Szwajcarji, gdzie system selekcji zawodowej w szkołach praktykowany jest już od dłuższego czasu, odbyła się w m. sierpniu br. konferencja ogólna 40 delegatów komisyj selekcyjnych z 13 kantonów, na której przedyskutowano i ustalono wskazówki i metody praktyczne orjentowania się w uzdolnieniu zawodowem dzieci.

U nas, w Polsce, działa w tym kierunku Instytut Psychotechniczny w Warszawie oraz Laboratorjum Psychologiczne w Łodzi. Instytut warszawski pomimo krótkiego czasu swej działalności, zdążył już przeprowadzić systematyczne zbadanie uzdolnień fachowych u 500 uczniów szkół zawodowych i rzemieślniczych.

W Niemczech przedłożony został parlamentowi projekt ustawy o obowiązkowem badaniu uzdolnienia zawodowego w dorastających powyżej lat 14, pracujących w przemyśle lub w handlu, jak również u młodych ludzi i dziewcząt powyżej lat 18, pracujących jako aplikanci i aplikantki, wreszcie u dzieci poniżej lat 14, nie podlegających już przymusowi szkolnemu.

Zapoczątkowana przez badania psychotechniczne Münsterberga metoda badania uzdolnień zawodowych tak u dzieci, młodzieży, jak i u dorosłych rozpowszechniła się dzisiaj wszędzie i daje korzystne zwłaszcza rezultaty w szkołach, gdzie dopomaga walnie do zorjentowania się w charakterze zdolności ucznia.

Rozmaitości.

Jak się rozbija bank w Monte Carlo?

Kilku mieszkańców Budapesztu doszło do wniosku, że praca szybko się przykrzy, że więc korzystniej jest np. rozbić bank w Monte Carlo i w ten sposób żyć długo i wygodnie z wygranych pieniędzy. Aby dopiąć tego celu, założyli oni spółkę z kapitałem miljona franków (w banknotach fałszywych). Z tym kapitałem, uważając, że posiadają wszelkie tajemnice gry, członkowie tej spółki pojechali do Monte Carlo, postanowiwszy grać aż do rozbicia banku.

W ciągu kilku pierwszych dni pobytu na jasnym brzegu zupełnie nie pokazywali się w kasynie gry prowadząc życie wygodne, mieszkając w najdroższym hotelu. A usunąwszy w ten sposób wszelkie możliwe podejrzenia, zaczęli pracować przy ruletce, mając kieszenie wypchane fałszywemi banknotami po 500 i 1000 franków.

Pierwszego wieczoru, trzymając się taktyki własnego systemu, wygrali sporo pieniędzy; następny wieczór przyniósł im również spore zyski; trzeciego dnia przegrali jednak wiele i odbili się czwartego dnia, kiedy wrócili do całego kapitału spółki.

Właśnie szykowali się piątego dnia do zabójczych dla banku ruletv posunięć, gdy zostali aresztowani przez policję. Okazało się, że już pierwszego dnia krupjer zauważył w kasie fałszywe pieniądze: począł więc bardzo pilnie przyglądać się graczom i zauważył grę Węgrów. Na wszelki wypadek pochodzące od nich banknoty zaczął znaczyć zupełnie niewidocznemi znakami. Dzięki temu udało się spólników aresztować i znaleźć w ich kieszeniach całe zwoje fałszywych banknotów.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp.
Tow. Wyd. „Pogoń", Drzk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z. A. Faranowski.